

## LITERATURA PIĘKNA JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

Źródłem historycznym określamy każdy materialny ślad ludzkiej działalności i rozpatrujemy je w kategorii – prawda lub fałsz. W związku z tym część badaczy uznaje dzieło literackie, jako oparte na fikcji, za niegodne miana źródła historycznego. Większość jednak historyków posiłkuje się literaturą przy badaniu dziejów ludzkości. Najchętniej czynią to historycy wcześniejszych epok, gdy mamy niewiele innych źródeł. „Iliada” czy „Odyseja” stanowią dla badaczy starożytności nieocenioną skarbnicę wiedzy np. o obyczajach Greków.

Historycy wyróżniają w dziełach literackich trzy warstwy informacyjne: fikcję, fakty rzeczywiste i tzw. klasę faktów historycznych. Przykładowo w znanej wszystkim „Lalce” Bolesława Prusa fikcją jej nieszczęśliwa miłość Wokulskiego do Izabeli Łęckiej, faktem historycznym jest np. rewolucja węgierska z 1848 r., w której brał udział Rzecki. Natomiast klasę faktów rzeczywistych stanowią rzeczy pośrednie między fikcją a światem realnym. We wspomnianej już „Lalce” sklep Wokulskiego jako taki w Warszawie nie istniał, natomiast opis jego wystroju, zachowania subiektów, są zgodne z dziewiętnastowieczną rzeczywistością i niezmiernie cenne dla historyków.

Akcja różnego typu utworów literackich toczy się w przeszłości, w przyszłości bądź teraźniejszości. Dla historyka najcenniejsze będą te, które dotyczą współczesnych twórcy czasów. Ale także z powieści historycznych możemy wiele się dowiedzieć o epoce, w której powstawały. „Potop” Henryka Sienkiewicza opisuje siedemnastowieczną rzeczywistość, ale dla badacza dziejów jest źródłem do epoki, w której został napisany, to jest do XIX wieku. I czegoż możemy się dowiedzieć o czasach zaborów z książki o najeździe Szwedów na Polskę w XVII w? Wbrew pozorom wiele. „Trylogia”, jak zaznaczał Sienkiewicz, pisana była ku pocieszeniu serc, tak więc autor tak modelował siedemnastowieczną rzeczywistość, aby tchnąć nadzieję w Polaków żyjących pod zaborami. Ekspozował jedność narodową na gruncie polsko – katolickim zgodnie z poglądami pewnych polskich dziewiętnastowiecznych kręgów politycznych. Niektóre fragmenty tekstu, jak np. opis postaw społeczeństwa polskiego wobec szwedzkiego najeźdźcy, ówczesny czytelnik odbierał jako analizę zachowań Polaków wobec rosyjskiego zaborcy. Sienkiewicz swoją „Trylogię” publikował w zajętej przez Rosjan Warszawie, w związku z tym pokazując wojny z XVII wieku nie mógł pisać o polskich zmaganiach z Moskalami. Wobec tego na określenie Rosjan, ze względów cenzuralnych, wymyślał dziwne nazwy takie jak: Hiperborejczycy czy Septentrionowie.

Analizując dziewiętnastowieczne powieści, możemy prześledzić, jak zmieniały się polskie obyczaje np. czy panna z dzieckiem była postacią akceptowaną społecznie czy też nie, jak miasto wchodziło do literatury. Początkowo było ono miejscem chwilowego pobytu szlacheckich bohaterów powieści, by z biegiem lat, biegiem dni stać się podstawowym, jak w „Ziemi obiecanej” Władysława Reymonta, zbiorowym bohaterem utworu.

Analizując miejsce, możemy też spróbować nakreślić, jak kształtowały się wyobrażenia polskich środowisk opiniotwórczych o kształcie ziem polskich. W XIX wieku mamy dziesiątki, a może nawet setki utworów literackich, których akcja rozgrywa się na Litwie czy na Ukrainie, te obszary są wówczas w pełni obecne w polskiej świadomości, natomiast Pomorze jest nieobecne. Nad Morzem Bałtyckim dzieje się akcja zaledwie dwóch dziewiętnastowiecznych powieści „Panienki z okienka” Deotymy i jednego zapomnianego utworu Kraszewskiego, o którym tylko prof. Józef Bachórz pamięta. Sytuacja zmienia się w XX wieku, gdy ziemie zachodnie: Pomorze, Górny Śląsk wchodzi do literatury poprzez chociażby utwory Stefana Żeromskiego, np. „Wiatr od morza” czy Gustawa Morcinka,

a tereny wschodnie budzą już mniejsze zainteresowanie. Zgodne jest to ze zmianami politycznymi, bowiem w XX wieku polskość na wschodnich kresach słabnie, a ziemie zachodnie trwale integrują się z resztą obszarów Rzeczypospolitej.

W literaturze pięknej historyków interesuje nie tylko to, co jest napisane, ale także to, czego nie ma. Rosjan w Polsce w XIX wieku nie darzono nadmierną sympatią; ze względów cenzuralnych, jeśli powieść była wydawana pod rosyjskim zaborem, nie można było źle o nich pisać, a dobrze nie chciano, w związku z tym np. w „Lalce” Prusa Rosjan zaborców nie ma. Jest tylko Rosjanin z Moskwy, kupiec o nierosyjskim nazwisku, sympatyczny pan Suzin. Nawet w kryminałach tamtej epoki przestępcom karę wymierza los, np. giną w wypadku, lub topią się, a nie sędzia czy policjant, bo musiałby wtedy być to rosyjski stróż prawa.

Szczególnie cenne dla historyków są tzw. powieści z kluczem, gdzie czytelnicy bez trudu pod postacią literacką rozpoznają autentycznego polityka. Celował w tego typu utworach w dwudziestoleciu międzywojennym Juliusz Kaden-Bandrowski, np. w powieści „Generał Barcz” nietrudno było się domyślić, że chodzi o marszałka Józefa Piłsudskiego, a w „Bigda idzie” o Wincentego Witosa.

Czy w każdym utworze literackim historyk jest w stanie znaleźć coś dla siebie?

W zasadzie tak, no może poza abstrakcyjną poezją. Nawet przy lekturze popularnych powieści czytelnika o historycznym nosie może coś zainteresować. Przykładowo, śledząc losy Harrego Pottera, można zauważyć jak autorka, przynależna do angielskich środowisk opiniotwórczych, widzi Europę środkowowschodnią. Otóż tak jak wcześniej dla Szekspira (według niego Czechy leżą nad morzem) czy angielskich pisarzy XIX wieku jest to ziemia nieznana i tajemnicza. I stąd w powieściach pani Rowling wspomina się o dżunglach w Albanii czy polowaniach na smoki w Rumunii.

Literatura piękna jest więc cennym źródłem dla historyka tylko trzeba ją umiejętnie czytać i interpretować. Dobrze by było, gdyby na lekcjach języka polskiego i historii takie umiejętności zdobywali też uczniowie, ale jak to zrobić niech się nad zastanawiają specjaliści od nauczania tych przedmiotów.

prof. *Tadeusz Stegner*  
*Instytut Historii*  
*Uniwersytet Gdański*